

Kafar Dix37 x Rest Dix37, I nagle wszystko przes

(Kafar Dix37)

Tysiąc takich samych bloków, miliony momentów
Na osiedlach małolaty, kopalnie przekrętów
Błagała go mama, by trzymał się z dała
Wychowała czterech synów trzech po kryminalach
Uczył się małolat, to mu trzeba przyznać
Po szkole do lekcji nie ciągnęła go lewizna
Była także piłka, miłość jego życia
Mimo że przez astmę, tak ciężko oddychał
Pokój wyklejony, w plakatach po brzegi
Marzył mu się trening, jak jego koledzy
Marzył mu się stadion, Może nowe najki
Ale życie szybko to włożyło między bajki
Nie wiem czy to źle, nie wiem czy też dobrze
Wybrał inną drogę, tą związaną z bogiem
Mama była dumna, że chce żyć wśród księży
Kochała swych synów nigdy nie wstydziła reszty

(Rest Dix37)

Jak tu żyć, kiedy łzy są w oczach
Jeden się uchował dwóch już na karnym po wyrokach
Trzeci dalej na śledczym, i liczy na farta
Dwa miesiące do sprawy może odwróci się karta
Miłość, Nadzieja i Wiara nie przeszkadza w tym krata
Wierzył w to że się uda w sercu Bóg jak u brata
Każdy z nas przecież błędzi gdy do gry wkracza szatan
Los na szali życia sam obstawiał trzy lata
Dobrze wiedział co robi, ile za to mu grozi
Wchodząc na salę rozpraw, obok matki przechodził
Łzy i ból to jedyne co zobaczył w jej oczach
Charowała dzień i noc, by ich jakoś wychować
Wiedział sam o tym dobrze, ale obrał inną ścieżkę
Dosyć kurwa miał biedy wszystko zawsze na kreskę
Ryzyk fizyk, pomyślał że to będzie strzał życia
Chciałbyś wiedzieć co dalej, przyjdź na koncert zapytaj

(Refren)

Bierz co daje los, i o to walcz
Bierz bo może dać, ci tylko raz
Szczuj, ale nigdy nie patrz się na innych
To twój świat, dzieciak łap żyj tym!
Bierz co daje los, i o to walcz
Bierz bo może dać, ci tylko raz
Szczuj, ale nigdy nie patrz się na innych
To twój świat, dzieciak łap żyj tym!

Pozdro!